

# OSTATNIE WIADOMOSCI

Codziennie pismo biuletynowe

10 gr.

10 gr.

WYDAWCA: S. Sroga, polska 193.

## Nowa porażka Włochów w Erytrei

### Kilka tysięcy żołnierzy włoskich odciętych od świata

#### Artylerja włoska wpadła w zasadzkę

(Własna obsługa radio-telegraficzna z Aleksandrią)

Jeden z synów dyktatora Włoch Bruno Mussolini podczas lotu wywiadowczego nad Makale zaatakowany został przez abisyńską artylerję przeciwlotniczą i trafiony czeremchem celnymi pociskami. Dzięki niezwykłym poprostu okolicznościom Bruno Mussolini zdołał wydostać się szczęśliwie po stronie włoskiej.

Cała gra strategiczna ogniskuje się w tej chwili w Adui, dokąd przeniesione zostało

głównie dowództwo włoskich sił zbrojnych. Została ona połączona nowowbudowaną drogą z rzeką Mareb. Droga ta wybudowana w ciągu 4-ech dni zatrudniając dniem i nocą bez przerwy 800 robotników. Pośpiech ten spowodowany został zapewne przybyciem marszałka wojsk włoskich, szefa sztabu generalnego Budoglio.

Z Dżibuti tymczasem sygnalizują o nowej porażce wojsk

włoskich. Świetnie pomyślanym manewrem wojska abisyńskiego przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego, odcinając w ten sposób poważną kolumnę wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorium abisyńskie na południe od góry Mussa Ali.

Nowe kilka tysięcy żołnierzy włoskich znalazło się na pozabawionej wody pustyni. Odecieli od podstawy operacyjnej Włosi błagają o wodę i o ratunek.

triumfowali Abisyńczycy zdobywając 2 armaty małego jednak kalibru.

Obie te potyczki były jednak zupełnie bez znaczenia, jeśli chodzi o jakies zasadnicze przegrupowania sił i zmianę linii frontu. Włosi są nadal panami sytuacji na odcinku Ual-Ual - Tszara, a regularne oddziały abisyńskie znajdują się na zboczach okolicznych gór, i oddalone są o 30 kilometrów, a więc przynajmniej o cały tydzień uciążliwego marszu.

W Addis Abebie po interwencji posła angielskiego sytuacja aresztowanego posła włoskiego hr. Vinci poprawiła się. Został on obecnie ulokowany w pałacyku letnim Negusa, gdzie podobno jest wzorowo traktowany przez straż. Jednocześnie Anglja za wiadomości w drodze dyplomatycznej Włochy, że miasta Addis Abeba i Diredana, zamieszkałe przez licznych obywateli angielskich, nie mają schronów przeciwlotniczych, przez co może zajść wypadek zranienia lub śmierci ludzi zupełnie neutralnych. Pod

sekretarz stanu Sivich odpowiedział posłowi brytyjskiemu w Rzymie, że nota Anglii została w całości zakomunikowana włoskim władzom wojskowym z jaknajbardziej przychylnymi komentarzami Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Istnieje więc nadzieja, że Addis Abeba uniknie „wizyty” włoskich lotników. W każdym razie nikt już w Abisynji nie wierzy w pokojowe możliwości załatwienia zatargu.

#### „WARUNKI POKOJU”

Oburzenie w całym kraju wywołała wiadomość o wywiadzie udzielonym przez gen. Bono francuskim dziennikarzem. Gen. Bono miał oświadczyć, że Włosi zrezygnują z dalszych operacji wojennych, gdyby Abisynja odstąpiła im dobrowolnie stukilometry pas kraju wzdłuż granic francuskiego i angielskiego Somali. W tym wypadku nastąpiłoby połączenie Erytrei i włoskiego Somali, a jeden rzut oka na mapę wystarczy, aby zrozumieć sytuację, w jakiej wtedy znalazłaby się Abisynja.

## 50 zabitych podczas potyczki

Ogromne wrażenie wywołała w Egipcie i angielskim Sudanie otrzymana wczoraj w południe wiadomość o oficjalnie zniesionym przez Anglję zakazie wywozu broni do Abisynji. W Kairze i Aleksandrii nastana teraz złote czasy dla agentów angielskich, fabryk amunicyjnych; z Sudanu istnieje przecieć względnie bezpieczna choć długa droga do Addis Abeby (Nilem do Wad-Medani, a stamtąd karawaną), a transportom nie zagroza ze strony Włochów najmniejsza niebezpieczeństwo. O ile wojenne działania przeciągną się jeszcze pewien czas nie ulega wątpli-

wości, że Egipt, podobnie jak przed trzema laty Chiny, stanie się siedzibą światowego handlu bronią.

#### DLA RATOWANIA PAMIĄTEK NARODOWYCH

Z frontu północnego donoszą o postępie włoskiej ofensywy. Rozpoczęty w nocy z niedzieli na poniedziałek marsz 6-tej armji włoskiej zakończył się niespodziewanie łatwym jej sukcesem. Oto na wiadomość o zbliżeniu się Włochów, Abisyńczycy bez jednego wyszarzu wycofali się ze „świętego miasta” Aksum, obsadzając okoliczne góry.

Wiadomość powyższą po-

wierdzają także źródła abisyńskie, dodając, że Aksum oddano wrogowi bez walki, nie chcąc dopuścić do uszkodzenia wielu „świętych” pamiątek narodowych. Tak, czy inaczej, Abisyńczycy cofnęli się na południe, oddając w ręce Włochów także i oazę Morbeh.

Na brzegach rzeki Takk (50 km. od Aksum) gorączkowo kopane są rowy strzeleckie, tu bowiem ma w najbliższym czasie nastąpić zainicjowanie marszu włoskich oddziałów.

#### ADUA WŁĄCZONA DO ERYTREI

W Adui odbył się dalszy ciąg uroczystości związanych z aktem przejęcia tego miasta przez rząd włoski, jako nową jednostkę administracyjną kolonji Erytrei. Jak widać, Włosi są aż nadto pewni siebie i nie liczą na ataki wojska ras Sejuma.

Na froncie południowym natomiast, gdzie znajdują się najlepiej uzbrojone oddziały abisyńskie, doszło wczoraj około godz. 10 rano do krwawego starcia w wąwozach górskich koło miejscowości Yebb.

Większy oddział włoskiej piechoty został niespodziewanie otoczony z trzech stron, zdołał jednak wycofać się (we dług źródeł włoskich) bez większych strat, pozostawiając w ręku Abisyńczyków 10 karabinów maszynowych i duży zapas amunicji.

#### ARTYLERJA WPADŁA W ZASADKĘ

Z obu stron jest 50 zabitych, w tem dwu włoskich oficerów.

Również koło miejscowości Hanzein włoska artylerja wpadła w zasadzkę: i tutaj

#### Trzy miasta zbombardowane

Korespondent Reutera donosi z Harraru, że Włosi zbombardowali kilkakrotnie z samolotów Dagarbur, Sussabenek i Harradigit, znajdujące się w odległości 150-250 km. na południe od Harraru. Obrona

przeciwlotnicza Abisyńczyków w Harrarze została wzmocniona. Badania przeprowadzone przez korespondenta Reutera w Harrarze nie dostarczyły dowodów, że Włosi używali w Ogadenie pocisków gazowych.

#### Anglja cofnęła zakaz wywozu broni

LONDYN, (PAT). Zniesienie zakazu wywozu broni przeszło w Anglji bez echa, gdyż formalne ogłoszenie tego nie jest uważane za konieczne. Jeżeli eksporterzy brytyjscy domagają się będą licencji wywozowych do Abisynji, to życzenia ich będą uwzględnione.

#### Sankcje finansowe przeciw Włochom

GENEWA, (PAT). Komitet 18-tu obradował wczoraj nad przygotowanym przez podkomitet finansowy tekstem propozycji, dotyczących sankcji ekonomicznych.

W końcu posiedzenia odczytał przedstawiciel Argentyny w imieniu swego rządu pismo, zawierające szereg zastrzeżeń przeciwko sankcjom, o ile wyszłyby one poza ramy, przewidziane rezolucją Zgromadzenia Ligi Narodów z r. 1921.

Komitet 19-tu przyjął następnie propozycję sankcji finansowych.

Uchwalone sankcje zakazują udzielania pożyczek Włochom, kredytów bankowych, zarówno włoskim instytucjom rządowym, jak publicznym i prywatnym z siedzibą na terytorjum Italji. Nadto nie wolno wypuszczać akcji na korzyść instytucji włoskich. Sankcje mają zacząć działać z dniem 31 b. m.

#### Zbrodnia wywrotowców w Częstochowie

W ubiegłą niedzielę nad ranem na polach przy ulicy Karczowskiej na Zawodziu w Częstochowie wystrzelał z rewolweru zamordowany został 22-letni robotnik Mieczysław Jasnowski.

Dochodzenie ustaliło, że zbrodnia była wynikiem porachunków partyjnych wśród miejscowych sfer wywrotowych. Władze bezpieczeń-

stwa aresztowały tegoż dnia cztery osoby w tej liczbie sprawcę zbrodni 26-letniego Edwarda Knapika.

Wszyscy aresztowani, jak również zamordowany, karani byli za działalność wywrotową. Aresztowani, którzy przyznali się do winy osadzeni zostali w areszcie śledczym.

#### Policjant zastrzelił aresztanta

W Katuszynie został osadzony w areszcie Szaja Kamionka znany złodziej zawodowy.

Aresztant zachowywał się nie spokojnie i to zmusiło policjanta, który sprawował dozór, aby wszedł do środka celi.

Zaledwie policjant przekroczył próg, wzięciu zerwał się błyskawicznie, skoczył w stronę wchodzącego, wyrwał mu

bagnet i jego ostrzem zmusił policjanta do wycofania się. Groźąc ciągle bagnetem Kamionka wydołwał się na ulicę i zaczął szybko uciekać. Policjant pogonił za nim, a widząc, że nie dogoni zbiega, dobył rewolweru i zaczął strzelać. Kilka kul dosięgło złodzieja. Padł na ulicę, brocząc obficie krwią, a w kilka minut później wyzionął ducha.

# Dzieło życia Marsz. Piłsudskiego ma być prowadzone dalej

## Deklaracja programowa premiera Kościalskiego

Wesoły Kapsik

Wczoraj po posiedzeniu Rady Gabinetowej o godz. 30, premier Marjan Zyndram Kościalski złożył wobec licznie zbranych przedstawicieli prasy polskiej następującą deklarację w imieniu nowego rządu.

„Po rozstrzygnięciu podsiawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji Państwa przez rząd premiera Sławka, po ukonstytuowaniu się Izby Ustawodawczej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod moim przewodnictwem, wskazując mi, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i Państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwyczajowo podsiaw bytu ogółu ludności.

**WALKA Z KRYZYSEM**  
Dzieło życia Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego, stwarzające na długą przyszłość tyle żywotnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwowego rozwoju Polski, a przede wszystkim dbałość o jej siłę obronną, ma być prowadzone dalej równocześnie wysiłki nowego rządu w oparciu o harmonijną i rzeczową współpracę z Izbami Ustawodawczymi ma ją być obecnie skierowane na front życia gospodarczego i łagodzenia skutków powstającego kryzysu.

Wola rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyłączyć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić, lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie z zewnątrz lub z wewnątrz zaciemniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej prywatnej inicjatywy.

„Ponadto rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz usprawnienie politykę gospodarczą Państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jaknajszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

**PRACA DLA MŁODYCH**  
Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jaknajściślej związać z interesami Państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyną rzetelną i niezawodną drogą do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski widzi rząd przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tym prędzej i łatwiej przełamiemy się ku lepszym warunkom życia, tym pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu milionów cierpiących dziś nędzę obywateli.

**WSPÓŁPRACA SPOŁECZEŃSTWA Z RZĄDEM**  
Rząd jest świadomy swej wielkiej odpowiedzialności i

swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości decyduje wytrwalosć i spokój w przewyższaniu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdują szeroki odzwiek w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się Rządu z ciężkiej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumiałymy prawdziwie i odczytaliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość Jej niezapomniany Wódz Marszałek Józef Piłsudski.

Po przedstawieniu tej deklaracji premier Kościalski wyraził zdanie o powołaniu Izby Ustawodawczej z prasą i zapewnił, że łączność ta będzie utrzymana, gdyż za pośrednictwem prasy znaleziona właśnie będzie droga do współpracy z społeczeństwem.

Deklaracja rządu premiera Kościalskiego odbiega znacznie od deklaracji rządów poprzednich. Za wiera ona wiele doniosłych i ważnych oświadczeń oraz wskazuje na zdecydowaną wolę rządu przeprowadzenia swego programu politycznego i gospodarczego.

### Rząd wziął się do pracy która jest energiczna, a będzie owocna

Cała prasa, zarówno proryządowa, jak i opozycyjna stwierdza, że rząd premiera Kościalskiego oznacza istotnie więcej, aniżeli „zmiana warty”.

Wielkie poruszenie wśród obecnej na ślubie arystokracji i przedstawicieli dworów wywołał widok panny młodej, zalanej łzami. Wzruszenie panny młodej udzieliło się również b. królowi Alfonsowi, który, jako przyjaciel, prowadził księżniczkę do ołtarza.

## Ślubne łyżki księżniczki choć król prowadził do ołtarza

Nasz korespondent donosi z Rzymu o niezwykle wydarzeniu na ślubie włoskiej księżniczki, Marji Mercedes de Bourbon-Sicili z księciem Juanem

synem b. króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII.

Wielkie poruszenie wśród obecnej na ślubie arystokracji i przedstawicieli dworów wywołał widok panny młodej, zalanej łzami.

### Więcej głosów, niż głoszących Sensacyjny protest wyorczy b. pusta Sanojcy

Protest wyborcy b. pusta Józefa Sanojcy prezydenta miasta Kolomyi, przeciw wyborom tajnym w okręgu kolomyjskim zawiera liczne zarzuty przeciw prawidłowości nauczycielnic.

w niektórych obwodach było więcej głoszących, aniżeli wogóle uprawnionych do głosowania obywateli.

Samochodem w głowę  
Na stacji warszawskiej w Legjonomie znaleziono nieprzytomnego, zranionego w głowę, nieznanego mężczyzny. Odwieziono go do szpitala na Czystem w Warszawie.

## Ś. p. TADEUSZ CIEŚLICKI

W niedzielę, dn. 13 października r. b. zmarł w kwiecie wieku, w klinice szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, Tadeusz Cieśliski, referent społeczny 9-go Miejskiego Ośrodka Zdrowia i Opieki m. st. Warszawy.

opieki czuwa jej referent społeczny Ośrodka. Ofiarność musi cechować dziedzinę służby zdrowia i opieki. Ofiarnym był Tadeusz Cieśliski.

### Miljon — 1.000.000

oto wygrana jaka padła w 33 Loterii na Nr. 163490 w kolekturze

## Juliana LANGERA

gdzie również w poprzednich loteriach padły następujące wielkie wygrane:

zł. 100.000 na Nr. 123.717	zł. 50.000 na Nr. 44.926
„ 100.000 na Nr. 167.181	„ 50.000 na Nr. 66.387
„ 100.000 na Nr. 172.757	„ 50.000 na Nr. 78.322

Spowodu wielkiego popytu na nasze losy uprzejmie prosimy o łaskawe wcześniejsze kupno losów I klasy.

Kolektora Loterii Państwowej **Juliana LANGERA**  
WARSZAWA, Marszałkowska 121, Dworzec Główny, Wolska 6, Targowa 46. POZNAŃ, Mielżyńskie go 21 i Wielka 5.  
Ciągnięcie już pojutrze.

### O POŻYCZKACH

Bywają takie chwile, kiedy nie można odmówić pożyczki nawet obcemu zupełnie człowiekowi.

Naprzekład idziesz sobie o drugiej po północy ulicą Czerniakowską. Dookoła purto i ciemno. Podchodzi dwóch ponurych osobników, spoglądają z podoba i mówią:

— Pożycz pan 3 złote na wódkę.

A kiedy się wahasz, jeden z nich, jakby od niechcenia wyciąga nóż.

W takiej chwili rzeczywiście trudno nawet zupełnie obcemu człowiekowi odmówić pożyczki.

Ale naogół, ja osobiście, nie lubię pożyczkać. Przedewszystkiem dlatego, że rzadko kto oddaje, a po drugie jeszcze się nabijają.

Naprzekład mój sąsiad, pan Krokiewicz, stale przychodzi do mnie po pożyczkę. Zawsze mi do czegoś brakuje kilkudziesięciu złotych i zawsze potrzebuje tylko do jutra. I chociaż mu stale odmawiam, nie zniechęca się i następnego dnia przychodzi znowu.

— Panie kochany! Pożycz pan do jutra 30 złotych! Koniecznie potrzebuje! Dla moich biednych dzieci!

— A co się stało?

— Chcę, żebym im dał 30 złotych i akurat mi zabrakło. Jutro będę miał.

— No, to niech pan im da jutro.

— Kiedy nie mogę, proszę pana, to bardzo pilna sprawa!... Dzisiaj są moje imieniny a dzieciaki chcą mi prezent kupić!

— Panie Krokiewicz! — senerwowałem się — to za słaby powód, żebym panu oddał ostatnie 30 złotych.

Łypnął na mnie złem okiem.

— Za słaby? To jutro przyjdę z mocniejszym.

I rzeczywiście nazajutrz zgłosił się znowu.

— Panie kochany! Pożycz pan 30 złotych do jutra! Zona zachorowała...

Nie mogłem już znieść jego wizyt i żeby się odczepić pożyłem mu żądaną sumę.

Od tego czasu pan Krokiewicz przestał mi się kłaniać. Na schodach udawał, że mnie nie widzi.

Oburzyło mnie takie zachowanie.

— Panie Krokiewicz — zatrzymałem go pewnego razu. — Co to pan mnie ostatnio nie dostarcza? Winien pan 30 złotych i nawet nie raczy się pan nigdy ukłonić.

Pan Krokiewicz spojrzął na mnie pogardliwie.

— Ja, panie — mruknął — dosyć się panu nakłaniałem, żeby od pana te 30 złotych dostać! Teraz, psia krewo, pan mnie się kłaniaj, żeby je ode mnie odebrać!

No i powiedzcie sami, czy warto pożyczkać?

Napoleon Sadek.

### ZAPALCZANE ZDZIERSTWO.

Koła przemysłowe - handlowe zwracają uwagę, iż umowa w sprawie monopolu zapalczanego, uniemożliwia obniżkę ceny artykułu pierwszej potrzeby. Zwraca się uwagę, iż pomimo spadku ceny drewna, pomimo obniżenia kosztów robocizny, zapalki kosztują tak, jak w okresie najlepszej koniunktury. Dodać należy, iż rząd austriacki przystąpił do rewizji umowy z cernem pokreugerowskim. Istnieje nadzieja, że i u nas dokonana będzie rewizja niedogodnej dla konsumentów umowy z monopolem zapalczanym.

## Co to jest Abisynja?

# Uszył buty, a później zbudował kolej

Kilometr kolei kosztował życie białego. 700 kilometrów — 700 trupów



Cesarzonia abisyńska Menen

Postęp techniczny zmienia ludzi i przeobraża państwa. Japonia, która przez tysiące lat była zamknięta w sobie, oderwana od świata zachodniego z chwilą poznania się ze zdobyciami nowoczesnej techniki zmieniła zupełnie swoje oblicze. Proces ten w Japonii odbył się w niesłychanie szybkim tempem. Działo się to w Amerykę Wschodnią.

### KRAJ BEZ DRÓG I KOMUNIKACJI.

Abisynja żyła przez tysiące lat w zupełnym oderwaniu od innych państw. Jedyną łączność ze światem zewnętrznym polegała na próbach podboju. Ustrój państwa był tak pierwotny jak charakter jego gospodarki, jak koczowniczy.

Obrzytnie polacie kraju były (i pozostały) zupełnie niezamieszkałe. I raczej być nie może, jeśli uwzględnimy przestrzeń tego kraju i brak wszelkich dróg, odpowiednich środków komunikacyjnych. Wszystkie znane (choćby z ostatniej dyskusji w Polsce o drogach) role i znaczenie dróg w rozwoju gospodarczym państwa. Droga oznacza zbliżenie poszczególnych dzielnic ze sobą, podniesienie dobrobytu państwa, możliwość lepszego eksploataowania bogactw, taniej produkcji i t. p.

### PODBÓJ MUSI SIĘ ZACZĄĆ OD DRÓG.

Trudność podboju Abisynji polega również między innymi na tym, że brak tam dróg. Ale również dla podboju „pokojowego”, to znaczy dla wykorzystania naturalnych bogactw tego kraju, dla prowadzenia handlu, brak dróg jest dużym utrudnieniem. Nie więc dziwnego, że wszystkie mocarstwa, które inter-

nowały się Abisynją, w pierwszym rzędzie pragnęły uzyskać konkretnie na budowę kolei oraz innych dróg komunikacyjnych.

Dla samych Abisyńczyków brak dróg nie był żadną katastrofą. Kto wie, czy nawet nie był błogosławieństwem. Utrudniał dostęp do Etiopii. Nie pozwalał na zbliżenie wartości ich ojczyzny, w ten sposób chronił ich niezależność przed zabobnymi apetytami różnych imperjalistów.

### REFORMY — DZIEŁO SZATANIA.

Cesarz Menelik II. był reformatorem w wielkim stylu. Uporał się z trudnościami wewnętrznymi i zewnętrznymi (rozgromił Włochów w



Ukochany syn cesarza Abisyński, książę Makonnen

1896 pod Aduą), zabrał się do różnych reform. Przy przeobrażeniu ich napotkał oczywiście na opór ster konserwatywnych i duchowieństwa, które widziały w tych reformach dzieło szatana. Ale Menelik miał duży kredyt w społeczeństwie i umiał przelaminować uprzedzenia niechętnych. Jedną to Abisynja zawiązała zarówno kolej, jak telegraf i telefon.

Niektórzy historycy zastanawiają się, czy mądry Menelik przewidział skutki, które połączą się z sobą poźniejsze umówienie jego państwa, a w pierwszym rzędzie ułatwienie komunikacyjne. Zdania są podzielone. Jedni utrzymują, że nie, gdyż w przeciwnym razie nie zgodziłby się nigdy na udzielenie koncesyj na budowę

kolei, która musiała pociągnąć za sobą możliwość wykorzystania tego kraju, oparowania go przez obcych itp.

Inni natomiast twierdzą, że Menelik doskonale wiedział co robi. Abisynja posiada tylko jedną linię kolejową długości 700 km. Łączy ona wprawdzie Dżibuti - francuski port - ze stolicą Abisynji - Addis - Abeba, ale przebiega przez przestrzeń dziką.

Chwilowo Abisynja korzysta z udogodnień spowodowanych tą komunikacją, gdyby im zagroziło jakieś niebezpieczeństwo zniszczyłaby ją. Prawda leży — jak zazwyczaj — pośrodku.

### PIERWSZY TELEFON I PIERWSZE BUTY.

Dziś arteria komunikacyjna Dżibuti - Addis - Abeba odgrywa obywatelską rolę i to jest najważniejsze. Zanim omówimy jej rolę, przypomnijmy w jaki sposób doszło do budowy tej linii kolejowej.

Menelik II miał doradcę w osobie szwajcarskiego inżyniera Alfreda Hga. Zbudował on między innymi telefon w pałacu cesarskim i pierwszą małą sieć telefoniczną. Duchowni ostawiali, że są to szatanie krzyżki. Menelikowi telefon bynajmniej nie zastraszował. Przyjął to jako rzecz prostą. Zdeklarował to troche Swajcarom. Chciał się przekonać, czy ten cudotwórca, rubiny telefon, potrafi również stworzyć rzeczy bardziej praktyczne.

Zaproponował więc Swajcarowi, by naprzem dostarczył mu także butki, jakie on nosi, gdyż chciałby pojeść do kościoła obyty (Abisyńczycy nie noszą obuwia i mają bardzo twarde skóry).

Im Hga przebywał w Abisynji w towarzystwie swojego przyjaciela francuskiego, inżyniera Leona Chelona. Obaj mieli bardzo praktyczne cele. Chcieli się sztyko dorobek małątko. Gdy cesarz Menelik chytrze zapytał od inżyniera dla siebie parę butków, przyjaciele musieli się w kłopot. Zrozumieli, że od wykonania tego polecenia zależy ich stanowisko na dworze, a więc i przyszła kariera.

### INŻYNIEROWIE W ROLI SZEWCOW.

Obaj inżynierowie wrócili do siebie do domu i zaczęli rozmyślać. Albo świadomość, że buty muszą być gotowe za wszelką cenę. Od czego są technicy? Złoty parę swoich butków i postanowili je poświęcić dla dokonania wielkiego dzieła. Rozpruli je, zbadali dokładnie, jak by-



Soheta, stolica północnej prowincji Lasta

ły zrobione i w ciągu nocy uszyli parę butków dla Negusa. Chyba przy budowie telefonów nie włożyli tyle pracy, ile przy tej jednej parze butów.

### BUTY WYWOŁAŁY ZDUMIENIE.

Menelik II był zdumiony, gdy następnego dnia inżynierowie wręczyli mu parę butków, w których ufał się do katedry. Starszyzna i dwór ze zdumieniem patrzyły na swego władcę. Menelik był hojny postanowił wynagrodzić swojego doradcę i jego przyjaciela, zapytał więc jakie są ich życzenia. Inż. Hg poprosił o koncesję na budowę linii kolejowej. Menelik się zgodził, a inżynierowie okazali się również hojni, gdyż ofiarowali cesarzowi pakiet akcyj tej kolei wartości 100.000 franków.

W r. 1893 udzielił zezwolenia na budowę kolei. Inżynierowie nie mieli oczywiście potrzebnych kapitałów, znaleźli jednak bogatych przyjaciół, którzy przystali z wydatną pomocą. Założono specjalne towarzystwo akcyjne.

### BUNT PRZECIWO KOLEI.

Zarówno w kraju duchowieństwo, jak zagranicą zazdrośni konkurenci, a więc Angja i Włochy rozpoczęli kampanię przeciwko budowie kolei. Duchowieństwo abisyńskie widziało w koleji znowu dzieło złych duchów. Cesarz nie dał się jednak odwieść od swego zamiaru. Dal koncesję i kolej być musi. Zanim powstała linia kolejowa Dżibuti — Addis - Abeba, na przebycie tej przestrzeni kara-

wany potrzebowały 2 miesiące, przyczem w porze deszczowej wogóle komunikacja była niemożliwa.

Wspomnieliśmy już, że szlak prowadzi przez okęgi zamieszkałe przez dzikie szczepy. Żyli one z napadów na karawany, z okupów, które musieli płacić kupcy. Po drodze znajduje się kilka źródeł wody. One były również źródłem zarobkowania tubylczej ludności. Dla tych szepczych kolej oznaczała prosto zupełną ruinę.

### BUDOWA TRWAŁA 19 LAT.

Nie będziemy się więc dziwić, że budowa tej linii łączącej zaledwie 700 km. trwała 19 lat. Kosztowała ona nie tylko szalone sumy pieniężne, lecz także pochłonęła wiele ofiar z ludzkiej. Obliczają, że każdy kilometr drogi kosztował życie jednego białego człowieka, nie mówiąc już o tych tysiącach, którzy stracili przy jej budowie swoje zdrowie, ogięli z powodu febr, czy malarji. Trzeba było naprawdę mieć ten szelony upór, który cechował francuskich imperjalistów, by doprowadzić to dzieło do końca.

### NAJDROŻSZA KOLEJ.

Linia kolejowa Dżibuti — Addis — Abeba posiada jedną z najdroższych taryf na świecie i daje zarazem największe dochody akcjonariuszom. Jest to jedyna droga, która łączy Abisynję z morzem Czerwonym, a więc i z Europą. Jest to brama wpadowa i wypadowa. O znaczeniu tej linii napiszemy następnym razem.

# Abisyńczyk jest wytrwalszy od konia

Czarny żołnierz rodzi się już w mundurze...

Dzielność, odwaga i wojowniczość Abisyńczyków — są już dziś powszechnie znane. Podziwiają je nie tylko dzielnicy europejscy, przebywający na froncie, lecz i oficerowie włoscy, którzy w roku 1896 walczyli pod Aduą, wyrażając się o nich z uznaniem. Jeden z tych oficerów, Alessandro Sapelli, niesympatyzujący wcale z czarną rasą, wyróżnia wśród niej Abisyńczyków.

Cudotwórczymi wprost, 100 kilometrowymi marszami — biegami, abisyńska piechota może śmiało rywalizować z białą kawalerją. Zaden koń bez odpowiednio dobranego wyżywienia nie przetrze takich przestrzeni, jakie przejdzie średnim krokiem czarny piechur, przybывая na wyznaczone miejsce świeży i zdolny do walki.

Przytem należy zaznaczyć, że uzbrojenie tych dzielnych wojaków jest niesłychanie nędzne. Według włoskich obliczeń w Abisynji znajduje się

około 700.000 karabinów. Są to jednak w większości gruchoty pochodzące z różnych czasów i różnych epok. Można śmiało twierdzić, że z kim Abisyńczycy wojowali, od tego zabierali broń.

Drugim źródłem broni — to dary od zaprzyjaźnionych mocarstw. To nie znaczy bynajmniej, by Abisyńczykom darowano nowoczesną broń. Co pewien czas w każdym współczesnym państwie zamienia się stare karabiny na broń palną nowego typu. Właśnie te stare, menadujące się do użytku, karabiny darowano łaskawie Abisynji lub jej sprzedano po niskiej cenie.

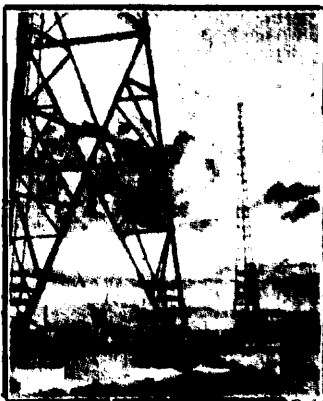
W tę starzyzną jest wyłącznie wyposażona regularna, po europejsku uformowana armja.

Lecz główne siły abisyńskie niezliczone masy „armatniego missa” wojującego w takim mundurze, w jakim go rodziła matka, którego jedynym mundurem jest opaska na biodrach, siedziała się jeszcze

gorszym uzbrojeniem. Wśród nich „broni” można znaleźć długie strzelby bodniańskie w których proch należy podpalać lontem i staro - azjatyckie samopaly.

Lecz nieszczęśliwi posiadają nawet tę dziwną broń. W kompanjach niektórych rasów znajdują się łucznicy, posługujący się zatrutymi strzałami.

Również i broń biała przed stawia sobą najrozmaitsze zbiorowisko rupieci. Wraz z szabłą i nożem, które Abisyńczycy przedkładają podczas ataków na bagnety, widać dwuręczne miecze arabkie, pochodzące z czasów średniowiecza. Również i tarcze pochodzą z zamierzchłych czasów. Jeśli na tarczy jest coś księżyc, to znaczy, że nosił ją kiedyś jakiś muzułmański rycerz, jeśli na niej są cztery dziurki, to dawniej był tam przybity krzyż, a tarcza należała do „nieznanego żołnierza” z czasów wojen krzyżo-



Na górnym zdjęciu radiostacja w Addis - Abeba. Na dolnym: radiotelegrafista abisyński w Harrare



# Góry i przepaście bronią Abisynji

## Ras Sejum o wojnie w Airyce

Francuska dziennikarka, panna Marcelle Prat przed kilkoma tygodniami była w gościnie u ras Sejuma i obecnie na łamach „Paris Soir” dzieli się wrażeniami, jakie odniosła podczas tej wizyty.

„Przed przybyciem do ras Sejuma musiałam przebyć tę samą trasę, którą później posuwała się armja włoska.

„Nie można sobie wogóle zdać sprawy jak trudna do przebycia jest ta trasa, prowadząca z doliny rzeki Mareb do Adul. Niesposób wrnąć oddać słowami uciążliwość tej drogi. Należy ją osobliwie przebyć, by się o tem przekonać. Wziąć kiel, ledwo widoczne ścieżki wiją się między niebotycznymi górami, przechodząc po ich zboczach. Za wszelką stron ocząją je przepaście, których dno jest najczornej urwiskami.

„Nie będę tu opowiadała o szczegółach mej podróży. Chcę tylko wspomnieć o gorso Dara

Takie, pierwowsem miejcu zbrujnego starca, ktde zostalo zdobyte przez Wlochew po dluziej i obfityj w straty bitwie. Gdy znalazlam sie u stop tej gory, prapominajacej obelisk, sadzilam, ze nigly nie dostane sie na jej wiercholek. Jednakze po godzinie mojej pracy przewodnicy zdobyli ten trudny szczyt.

„Sadzę, ze bylam ostatnia Europejka, która widziala Adulę.

„U bram miasteczka czekal na mnie oficerowie armji ras Sejuma i na mule mieniacym się złotem i purpurą, wjechalam do Adul.

**W GOŚCINIE U RAS SEJUMA**

„Bylam gościnea ras Sejuma. Jego „pałac” ma chatka, leży na pagórku, z którego rozciąga się piękny widok na Adulę i otaczające gory. I tutaj prowadziłam rozmowy z moim gościnnym gospodarzem.

— „Nasze gory!... To zatrzy-

ma Wlochów. Nie robimy żadnych przygotowań do wojny. Każdy Abisyńczyk jest bowiem żołnierzem z urodzenia. Moja rola na północnym froncie jest



Ras Sejum

nieufnością, wreszcie oświadczył:

— „Nie powinna pani zapominać, że kolorowi żołnierze z Erytrei, to są byli Abisyńczycy. Są oni względem nas przyjaźnie usposobieni, a wielu z pośród nich posiada krewnych w Abisynji.

„W Adul nie odczuwano się wów czas gorączki wojennej. Ras Sejum był w spokoju na łonie rodziny. Przez cały czas, który przebyłam u niego w go-

ście, zawsze widziałam go siedzącego na tronie. Zakatwał wszystkie sprawy swej prowincji i mało czasu poświęcał operacjom wojennym.

— „Los jest w rękach Boga — stało mi powtarzać. — My, śmiertelnicy, nie nie możemy przedsięwziąć bez Jego woli.

„Na zakończenie muszę opowiedzieć o jeszcze jednym wrażeńiu, które na zawsze chyba zostanie mi w pamięci. Dławiłem i nocą rozlegał się do ulic Adul warkot maszyn do szycia. To kobiety abisyńskie szły w pośpiechu mundurów dla swych mężów, by z chwilą wyruszenia na wojnę wyglądali tak, jak przystoi prawdziwym wojownikom.

## Największy meteor świata wywołał trzęsienie ziemi

W roku 1908 wszystkie stacje seismograficzne w Europie zarejestrowały silne trzęsienie ziemi; lecz mimo dokładnych poszukiwań, nie udało się wtedy znaleźć przyczyny i miejsca tej katastrofy. Tylko z okolicy miasta Kańsk, w Rosji, przyszła wiadomość, że chłopcy pracujący na polu odczuli nagle ogromne gorąco, tak, jakby znajdowali się w płonącym domu. Równocześnie pewien maszynista, który prowadził w krytyczny dzień pociąg na linii trans-syberyjskiej, doniósł, że w pewnej chwili znalazł się jakby w pośrodku gorącego tyfonu, tak, że musiał zatrzymać lokomotywę.

Dopiero przed kilku tygodniami udało się profesorowi A. Kruhlikowi odkryć tajemnicę tego fenomenu przyrody. Okazało się, że trzęsienie ziemi w roku 1908 zostało wywołane przez spadnięcie olbrzymiego meteoru na ziemię.

Meteor ten, odkryty niedawno przez prof. Kruhlika, leży w

pasie olbrzymich lasów, znajdujących się w tajdze syberyjskiej plemienia Crunguzów. Na szczęście olbrzymi kamień, ważący 800.000 ton, spadł na teren niezamieszkały przez ludzi; w przeciwnym wypadku bowiem zderzenie meteoru z ziemią, wywołałoby olbrzymią katastrofę, zaś rozmiar jej zrozumiemy, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gigantyczne ciało niebieskie, spadając na Syberję, wywołałoby spustoszenia na terenie, tak wielkim, jak województwo warszawskie!

Największy meteor, który pochodzi jednak z przedhistorycznych czasów, znajduje się w Meksyku. Jest to góra Zerrodz Mercado, położona na północ od miasta Durango. Meteor ten jest wysoki na 200, szeroki na 700 i długi na 2.500 metrów i przedstawia się jako olbrzymi blok z czystego magnezytu. Uчені amerykańscy obliczają, że głaz ten waży ponad półtora miljarða ton i że spadł on na ziemię przed 100.000 laty!

## Rodzina zboczeńców

Policja wiedeńska wpadła na trop niezwykłego skandalu, który wywołał w stolicy wielką sensację. W domu niejakiego Jana Mutha, odbywały się schadanki członków najlepszego towarzystwa Wiednia. Gdy policja, po otrzymaniu anonimowego listu urządziła niespodziewaną rewizję u Mutha, znalazła tam kilka par „an flagran-

ti”. Lecz oprócz tego okazało się, że stary Muth, liczący 58 lat, miał stosunek ze swoją córką, Leopoldyną, zoną Mutha zaś, w czasie, gdy ten odsiadywał karę za sprzeniewierzenie, rozpoczęła stosunek ze swoim synem, 25-letnim Franciszkiem, który był jednocześnie aman-tem swej drugiej miłoty, Rozy.

Całą rodzinę aresztowano.

## Tajemnicza spowiedź mordercy

### Spowiednikowi wręczył zrabowaną sumę

Przed kilku dniami zjawił się w dyrekcji policji w Pradze, pewien duchowny, który złożył na ręce komisarza sumę 54.000 koron czeskich, otrzymanych przy spowiedzi od nieznanego osobnika.

Nieznanomy przyznał się księdzu, że pieniądze te pochodzą z rabunku, popełnionego w roku 1920. Policja czeskiej stolicy chce wysledzić te tajemnicę, wzięła się natychmiast do dzieła i po dłuższych poszukiwaniach w aktach roku 1920, odkryła, że w czerwcu tego roku, został zamordowany

w miejscowości Cmelice rzeknik Emanuel Svoboda. Morderca wtargnął w noc do mieszkanca rzeknika, położył go trupem, strzelając dwukrotnie z rewolweru i zabija z zelaznej kasy sumę 54.000 koron. Pomimo energicznych poszukiwań, nie udało się wtedy ujść zbrodniarza i policja mniema, że morderca, trapiący wyrzutami sumienia, udał się do spowiedzi i oddał księdzu, zrabowane swego czasu pieniądze. Na podstawie opisu duchownego, wysłano za tajemniczym zbrodniarzem listy gołębce.

## Skarby Negusa ukryte w świątyni

W Addis-Abebie coraz bardziej obawiają się samolotów włoskich, które będą latać dzień po dzień nad miastem i zasypan je bombami. To też król królów, idąc za radą swych najbliższych, postanowił wywieźć ze stolicy wszystkie skarby królewskie i ukryć je w świątyni koptyjskiej. I właśnie w tych dniach wywieziono je z Addis-Abeby.

Pośród skarbow królewskich

znajdują się nie tylko klejnoty i złoto. Prawie największą wartość dla Negusa przedstawiają stare rękopisy, pisane drobkiem, ładnym pismem, które według legendy pochodzą z czasów królowej Saby.

Rękopisów tych poza samym królem nie oglądał jeszcze żaden śmiertelnik. Krąży jednak słuchy, że podana jest tam tajemnica królowej Saby; miejsca, w których znajdują się olbrzymie pokłady złota.

# OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Nagła śmierć... puharu

Niespodziewane odwołanie bokserkiego meczu Polska — Czechosłowacja o puhar Europy stało się efektem wrecz niezwykłym. Oto 10 dni przed meczem Niemcecki Zw. Bokserski postanowił wycofać się z turnieju. Narazie oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości brak.

Jednocześnie donoszą, że i Czech przynajmniej z dużego niebezpieczeństwa. A że już przed kilku miesiącami wycofał się Austriacy — na placu boju pozostał tylko puhar.

Wobec tego, że puharem nikt więcej nie interesuje się, nie dziwne, że puhar... zgnął.

## Cracovia i Polonia

Niedzielne rozgrywki ligowe uciwierały nas w pewności, że Polonia nie już nie zdola uratować. Warszawianie mają już 16 gier i tylko 8 pkt. Pozostali im do rozegrania tylko 6 meczów i uikt, nawet kierownictwo Polonii nie było się, by biłoczarani mogli zdobyć punkty.

Z Cracovią jest również źle. Krakowianie mają też 16 gier i 13 pkt. Pozostali im jednak do rozegrania bardzo ciężkie mecze wyjazdowe. I w tym wypadku nie ma powodu do złudzenia. Chyba, że odjazd Cracovii towarzyszyć będzie szczęście. Może wtedy uda im się wydosłać odpowiednią ilość punktów, tak potrzebną do ratunku.

Na czole tabeli też zanotowaliśmy sensację. Oto leader Pogon przegrał z Wisłą i dzięki temu lwowianie zrównali się ilością zdobytych punktów z Ruchem i teraz prowadzą tylko lepszym stosunkiem bramek. A to już jest stanowczo mało.

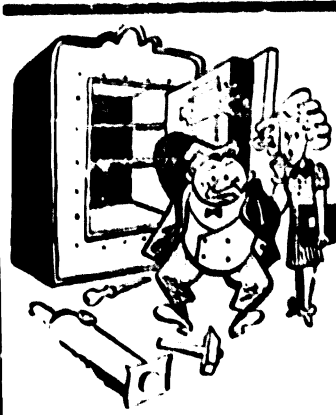
Największą niespodzianką sprawił Śląsk, beniaminek Lig. W momencie, gdy już opłakiwano jego... zgon zdobył się znów na rozpierzchły akt i pokonał... Garbatnie Śląsk ma w zapasie 10 pkt. a ma jeszcze do rozegrania 6 meczów.

Najbliższa niedziela może już decyzywnie ustalić drugiego obok Polonii kandydata do spadku z Lig.

## Rekord świata w chodzie

Znany specjalista chodu, Artur Schwabe, zanotował rekord światowy w chodzie 20 kilometrów.

Próbę połączył w Wiedniu 74.777 km. Średnia ustanowiła nowy rekord światowy.



— To, że rozbili nam kase, to jeszcze drobniusz, najważniejsze jest, żeby kasiarze nie rozstrzabili po mieście, że nie znaleźli ani grosza.

## Za dwa tygodnie mecz z Rumunami

W listopada w Bukareszcie mecz z Rumunami. Z kosów prasy rumuńskiej wynika, że Rumuni szukają się bardzo intensywnie do meczu, chcąc za wszelką cenę wykorzystać okazję do pokonania Polski. Odbędzie się mecz treningowy i naj-

prawiej za kilka dni zostanie ustanowiona reprezentacyjna jedenastka.

A u nas zupełnie cicho. Zasada utrzymywania składu w tajemnicy — jest w dalszym ciągu dowiązaniem go kapitana związkowego.

## Czy przyjadą pięciardze sowieccy

Kilka dni temu sygnalizowano przyjazd sowieckich sportowców do Polski. Na do zarow jednak wiadomości te okazały się przeciwnie. I oto znów nowa wieść. Sowieccy

pięciardze mają przyjechać do Polski. Czy i tym razem będzie to tylko zapowiedź? Zdaje się, że znów zakończy się na zapowiedzi.

## Z całego świata

Pływaczka holenderska Willy den Ouden b. z powodzeniem zaakwalifikowała rekord świata na 400 jardów stylem dowolnym, uzyskując wynik 5:12 sek. Rekord światowy na 400 jardów Amerykanki Knight i wynosi 5:30 sek.

Rozegrany w Paryżu międzynarodowy mecz tenisistów zawodowych

Francja — Stany Zjednoczone zakończył się zwycięstwem Ameryki w stołunku 4:1.

Znany hokeista lodowy Praskiego Klubu LTC, Trojak uzyskał w tydzień dniach obywatelstwo czeskie. Gość się nadmieni, że Trojak jest synem Polaka, który osiadł w Czechosłowacji, jako emigrant.

# Sensacje na procesie córki milionera Romans konsula w wannie z mężatką

## Hartglas, nie bacząc na kobiety, chodził nago po mieszkaniu

Wczoraj został wznowiony przewod sądowy w głosnej sprawie Henryka Hartgłasa i jego obecnej żony Felicji Chenciner. Dzień wczorajszy można zaliczyć do jednego z najkrytyczniejszych dla osk. Hartgłasa.

Złożyło się na to w pierwszym rzędzie zeznanie głównego świadka w tej sprawie — brata oskarżonej Chencinerówny — Jerzego.

Jerzy Chenciner w ciągu kilku godzin szczegółowo opowiadał o całym przebiegu znajomości Hartgłasa z siostrą świadka, wnosząc wiele ciekawych szczegółów.

### OPĘTANA PRZEZ HARTGLASA.

Świadek jest przekonany, że siostra została opętana przez Hartgłasa, który użył wszystkich swych sztuczek i sposobów, aby z młodą dziewczyną zrobić sobie narzędzie swych nieczystych planów.

Hartglas — Chencinerówny, jak twierdzi świadek, nigdy nie kochał. Poządał tylko posagu, jaki córka jednej z najzamożniejszych rodzin ku piekch w Warszawie miała otrzymać od rodziców.

Hartglas nie spodziewał się, że jego ożenek napotkał tak mocny i zdecydowany opór ze strony Chencinerów, którzy w żaden sposób nie chcieli wydać córki za człowieka, mającego jak najgorszą opinię.

Hartglas, wiedząc, że w drodze pokojowej nie uzyska zgody na małżeństwo, sięgnął po inną broń. Ukoronowaniem tego były pogrozki i grochy, stosowane wobec Chencinerów.

Świadek w barwnych słowach opisywał, jak przez okres półroczny — do czasu aresztowania Hartgłasa — był w ustawicznej obawie o swoje zdrowie i życie, na które uknuł spisek Hartglas, wciągając don swą narzeczoną — Chencinerównę.

W związku z zeznaniem św. Chencinera wyszły najw niesłychane sensacyjne momenty. Prok. Lemewski powołał dodatkowo na świadków szereg osób. Osoby te jeszcze wczoraj zostały doprowadzone do sądu i przesłuchane.

Pierwszy z dodatkowych świadków zeznał p. Lewinson, u którego Hartglas podnajmował do roku 1931 dwa pokoje przy ul. Widok 22.

Padła pierwsze pytanie prokuratora.

— Czy świadek zna Hartgłasa?

— Bardzo dobrze znam. Obym go nie poznał!

### ORGJE IRWALY CALEMI NOCAMI.

I św. Lewinson opowiadał, jak sublokator szykanował go, nie wpuszczając do mieszkania klientów, aż wreszcie Lewinson zmuszony był mieszkanie opuścić i pozostać je sublokatorowi.

— Jak się zachowywał Hartglas w mieszkaniu?

Świadek odpowiada: — Stale odbywały się tam jakiejś orgje. Do Hartgłasa przychodziły obce kobiety nie dwuznacznego prowadzenia i „zabawa” szalała przez całe noce.

Malo tego! — wola świadka. Hartglas miał jakiegoś znajomego, wicekonsula argentyńskiego.

Pan konsul też korzystał z mego mieszkania.

Raz sprowadził jakąś mężatkę i konsul kapał się z nią panią, w mojej wannie kilka godzin.

Wśród publiczności powstała nieopisana wybuchy śmiechu.

### „PANNY DO WSZYSTKIEGO”.

Dalej okazuje się, że Hartglas to pewien czas podawał ogłoszenia w gazecie, że poszukuje „panny do wszystkiego”, która musiała odpowiadać następującym warunkom: musiała być inteligentna, młoda i milej powierzchowności. Zdarzało się, że wskutek tych ogłoszeń zgłaszały się kilkadziesiąt dziewcząt tak, że na całej klatce schodowej od czwartego piętra do parteru stała kolejka poszukujących pracy.

— Dlaczego Hartglas tak często zmieniał służące, nie wiem, mówi świadek ze zdziwieniem rozkładając ręce.

— Czy były inne wypadki niemoralne, np. prowadzenia s. Hartgłasa? — pyta dalej oskarżenie.

### CO Z NIEMI ROBIŁ?

— Tak, Hartglas miał jakiegoś boksera, który go uczył boksu. Bokser ten wraz z Hartgłosem chodził po mieszkaniu prawie bez ubrania, nie

licząc się z tem, że w mieszkaniu moim była żona i córka.

Ale najgorzej było to, żeśmy po nocach nie mogli spać, bo w pokoju Hartgłosa sprowadzane kobiety wydawały jakieś jęki i okrzyki: „ratunku”.

Co on z nimi robił, nie wiem.

Świadek na wszystkie pytania odpowiada głosem, po którym poznać, że Hartglas świadkowi dobrze „wzrzedł pod skórę”.

Mówiąc o najrozmaitszych szalonych Hartgłosa, świadek opowiada, że Hartglas nawet w momencie, kiedy komornik przystąpił do eksmisji, nie za pominał o sztuczki.

Jak tylko komornik wzrzedł do pokoju, Hartglas dostał jakiegoś ataku, fikcyjnego, niestety! — mówi świadek. Dzięki temu jednak eksmisja nie doszła do skutku.

Obrona pytaniami stara się pognać świadka, którego opowiadanie o niesamowitych scenach orgjach z kobietami zrobiła wielkie wrażenie.

To wrażenie zostało wzmożone jeszcze zeznaniami następnego świadka.

### GRAMOFON TŁUMI, WOJANIA O RATUNEK.

Przed pulpitem staje p. Brzezinski, który sąsiadował z Hartgłosem przez ścianę w domu przy ul. Nowy Świat 16, gdzie Hartglas zajmował pokój na 3 piętrze.

Zdawało mi się — opowiada

św. Brzeziński, że w pokoju mego sąsiada nocną porą coś się odbywa. Z ciekawości nadstawilem ucha (żywa wesołość na sali). To, co słyszałem, było straszne.

Co noc u Hartgłosa bywały jakieś kobiety. Przez ścianę słyszałem głośno jęki i okrzyki „ratunku!”. Gdy się te okrzyki wzmagaly, słyszałem, jak Hartglas nastawiał gramofon, by wołania i jęki słubić muzyką.

Rozumiałem z tego, że dzieją się za ścianą niesamowite orgje.

Zauważyłem, że bardzo często do Hartgłosa przychodził jakiś „panie s ofert”. Hartglas, jak się dowiedziałem, oglądał w gazetach, że poszukuje służącej. Na te ogłoszenia przychodziły tłumy kobiet.

### ZDRADZONY MAŻ.

Przypominam sobie — mówi dalej świadek, że pewnej nocy do mieszkania Hartgłosa dobiegło się trzech mężczyzn, z których jeden wołał, że tam za drzwiami, u Hartgłosa, jest jego żona.

Słowa świadka, które zrobiły na sali niesłychane wrażenie, zostały przyjęte przez Hartgłosa z całym spokojem. Lekki uśmiech nie schodził z jego twarzy. Ale co ciekawsze, siedząca na ławie oskarżonych obecna jego żona — Chencinerówna również z łagodnym spokojem przyjmowała te zeznanie, pod wpły-

wem których wszak każda normalna kobieta musiałaby, w okamgnieniu stracić jakie-



Szukasz szczęścia? - Wstąp na chwilę!

Centrum Nowy Świat 68, Oddziały: Kraków, Wrocław, Warszawa, Łódź, Poznań, Katowice, Białystok, Lublin, Olsztyn, Toruń, Zielona Góra, Szczecin, Gdynia, Bydgoszcz, Wrocław, Warszawa, Łódź, Poznań, Katowice, Białystok, Lublin, Olsztyn, Toruń, Zielona Góra, Szczecin, Gdynia, Bydgoszcz.

kolwiek uczucie dla swego męża. Ale Chencinerówna nie drgnęła nawet. Czy to niesłychane wybryki męża jej są dobrze znane? Czy też jest tak zaslepiena miłością, że zdaje się nie wierzyć wszystkiemu, co o Hartgłosem się mówi.

Trudno dociec, jakie w rzeczywistości myśli przechodziły po głowie Chencinerówny, i co się działo w jej sercu: blada, różem pokryta twarz, mego nie oddala. I nie wprowadziły Chencinerówny z tego spokoju zeznania następnego świadka, tej jednej „pani z oferty”.

### KAZAL ZDJĄĆ SUKIENKĘ.

Przed sądem stanęła młoda — 31-letnia Janina Walerjan. Naskutek ogłoszenia w gazecie udala się pod wskazany adres, gdzie zamieszkiwał Hartglas. Zdziwiła świadka, że na schodach oczekiwało około 10 młodych dziewcząt.

Wreszcie doszła się do pokoju. Oprócz Hartgłosa było tam 2 panów, jakby sekretarzy. Zdziwiła się niezmiernie, że zamiast rozmowy o warunkach pracy — Hartglas zaczął wytkwać sekretarzowi:

— Szarynka, wysoka, czarna oczy, ładne, białe zęby. Podkreśl czerwonym ołówkiem!

— Niezmiernie się zdziwiłam, ale aż osłupiałam, gdy Hartglas kazał mi zdjąć sukienkę. Ja miałam zdjąć sukienkę, ale w jakim charakterze? — pyta świadek.

To słowa świadka wywołały taki wybuch śmiechu, że przewodniczący zagroził wydaleniem publiczności z sali.

Następnie św. Walerjan opowiada, że wskutek odmowy zdjęcia sukienki Hartglas podszedł do świadka i usiłował sam to uczynić. Po szamotaniu świadek uwolniła się i mogła opuścić lokal Hartgłosa niepokonaną.

Okazuje się bowiem, że Hartglas pozostawał już pod zarzutem zgwałcenia i w związku z tem przebywał nawet około 3 mies. w więzieniu.

Dalej z zeznań św. Walerjan wynika, iż nie ona jedna nie stała się ofiarą Hartgłosa, do którego naskutek ogłoszeń tyle kobiet przychodziło.

Po tych zeznaniach tak drużących dla Hartgłosa i jego moralności Sąd zarządził przerwę, poczem w dalszym ciągu był badany przyzwoity Jerzy Chenciner.

## 8 FRAPUJĄCYCH GODZIN PIĘKNOŚCI

PRZEŁ NOWY PUDER TOKALON MAT. WYM. WIL. LAZII

POUDRE TOKALON A LA MOUSSE DE CRÈME

6 P.P.

102% PIĘKNIEJSZA!

2 w NOCY

Ten zupełnie nowy rodzaj pudru na jego naturalnym składniku Pani francuski „smalowy wyjął” kładzie nam przede sobą idealny przykład, a to dzięki temu, że puder ten jest smażony specjalnym patentowym sposobem.

Podobną Piaszkę. Po ośmiu godzinach rano Pani jest ślicznie biała, czysta, i świeżo. Ani wiatr, ani deszcz, ani poranne słońce nie mogą zaszkodzić. Szczerzy wyrok od gwarantujemy, lub wrócimy do przodu.

### W CZTERY OCZY

In.ymne rozmowy kksa z Czytelnik. mi

## Nad przepaścią moralną

P. N. z Włoch, zali nam się: „Jestem w krytycznym położeniu. Miałam 20 lat, gdy wyszłam zamąż. Wtedy jeszcze nie znałam, co znaczy życie. Myślałam, że zapałam szczęście, lecz zapalałam pastkę. Postanowiłam rozzerść się z mężem. Gdy z mężem nie żyłam już 3 lata, poznałam pewnego Stefka. Pokochałam go

prawdźwie. On odważnie miał mi się, ale widzę, że to było uczucie fałszywe.

Pracowałam, i miałam dobrą opinię, on zaś postanowił mnie zdradzić z pracy. Urządził mi gospodarstwo domowe, mieszkał ze mną 3 tygodnie, i zpowrotem poszedł do żony i dzieci, a ja wciąż o tem nie wiedziałam, że ma żonę. Teraz do pracy mnie nie chcą przyjąć zato, że żyłam z kochankiem. Opinię mam zepsu. Co robić?”

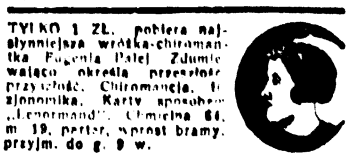
Na ma Pani innego wyjścia. Jak zdnać się zpowrotem do pracy, której Pani nie powinna była pozostawić w żadnym wypadku. Ci, co jej Pani odmawiają dlatego jedynie, że Pani żyła z kochankiem, czynią bardzo źle. Jedynie Bóg ma prawo karać za grzechy, a za przestępstwa i zbrodnie — sąd państwowy, zwyżajnym ludzkiem zaś wara od sądzienia kogokolwiek.

Zapominając o tem, że powiedziane jest: „Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni”. Kto bez grzechu, mech cnie w Panią kamieniem, ale kto z nas może o sobie z czystym sumieniem powiedzieć, że jest bez grzechu?”

Przeciwne grzech wielki biorą na siebie ci, którzy odmawiają Pani pracy, bo tem samem doprowadzają Panią do rozpacz, która może skończyć się grzechem jeszcze większym lub samobójstwem.

Będą Pani mieli na sumieniu ci, co pracy Pani odmawiają, natomiast ci, co ja Pani dadzą będą mieli wielką zasługę przed Bogiem i ludźmi za uratowanie bliźniego od przepaści moralnej.

WARTOŚĆ SZKOLA SAMOCIELOWA PRYLIŃSKI



TYKO 1 ZŁ. pobiera najdłuzszą wiatka-chromatka Eugenia Palej. Zdumie waleco określa przestępstwo przyzwoite. Chromatka, i zinnonika. Kartę apokryf „Lehrmand”. Chromatka 66, m 19, porty, wprost bramy. przyjm. do g. 9 w.

OSTATNIE DNI sprzedaży losów u DZIE. ŻANOWSKIEGO Nowy Świat 64, P. 1/a Pro a 1

Tłumaczenie imów naszym Czytelnikom

"depowron". Say Pani wróci ob- toż, a po niej dudo zaczęła. Wy- dzio Pani samą i wraz z mężem wy- jazdzie w daleką podróż. Mąż tę- dzież miał jakiś nalóg szkodliwy, a któ- rogo Pani go wyleczy.

"Stefa z Łowicza". Niteh Pani gra na loterii do spółki. Sen p. i. powiada poprawę losu, lecz nieprędka. Ktoś z bliskich będzie chorował, a bjotha Pani da się znajomą.

"Stafa czył i męczeń. tyła". Say Pani wróci dużą poprawę bytu. Nijdy nie będzie Pani bogata, ale dostatek jest zapewniony. Choć je- szcze przez pewien czas będzie Pani miała duże trudności do pokonania, przecz się tem nie zrażać, gdyż po nich nastąpi spokój i dobrobyt.

Dady S. Sen wróci ogólną popra- wę warunków życiowych. Czeha Panią obmowa. Otrzymać Pani miłe wiadomości. Zyczenie spełni się. Kła- sztor, który Pani śni się, wyraża cel, do którego Pani dąży i który Pani osiągnie. Dziewczynka u osób bli- kich zachoruje.

M. E. z Jagiellońskiej. Osiągnie Pani dużo, dzięki swej uczciwości. Będzie sprzeczek z kolegami. Zdo- bnie Pan milego przyjaciela. Głoz Pani choroba. Uniknie Pan jej, nie nadużywając trunków i tytoniu.

Czarna K. Z. Przyszo mi bardzo, ale muszę Pani zakomunikować, że jeszcze w tym roku czeha. Pania ciężka choroba i, kto wie, czy nie śmierć. Wybaczy mi Pani szczerość, ale nigdy prawdy nie ukrywam. Niteh więc Pani odpowiedź nie po- tlekuje się dziećmi.

Ala. Przecprost są Pani z natre- ceniym. O zamazaniu sen nie nie mów. Spółka Pani dawna przyja- ciółka. Czekają Pania sprawy w to- dzinie. Będzie krótka podróż. Szre- śliwy dzień - sobota.

Ala. Wyjdzie Pani zamaz za po- rzadnego człowieka, który będzie Panią bardzo kochał. Proszę uważać, niebezpieczny szatyni. Otrzymać Pani pieniądze. List nadejdzie ze smutną nowiną.

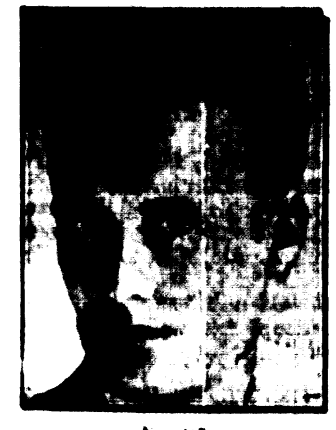
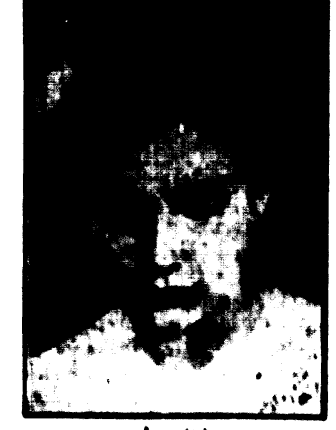
F. M. 18 - 4. Jest Pan nerwowy i łatwo wybucha Pan gniewem. Wi- dzieć się Pan hamować, gdyż to się na Panu pomści. Z synka będzie Pan miał pociechę. Należy być dla niego łagodnym. Na loterii może Pan grać. Szczęśliwa herbta - 131.

"Zaporotec". Czeha i Pania walc- kie kłopoty i trudności materialne. O ile Pan to wszystko przetrzyma, to oczekuje Pania bogactwo i sława. Wśród otaczających Pana ludzi jest sztytn, średniego wzrostu, much mu Pan żuła. Wytworna pami obla- rzy Pania swą miłością.

P. J. Głoz. Kochany Paniu! Ser- decznie współczuję, ale ponieważ nie założył Pan żadnego snu, mu- rzege Panu udzielić rady. List skie- rowałem do p. Iksa, którego zna Pan zapewne z rubryki "W cetero- ocy". Życzę Panu szczęścia.

Nasz wielki konkurs filmowy

wybrał 50 laureatów, którzy zagrają w komedii p. l. „Dodatek na froncie”



Na malej wakandzie...

Polska Jesień

(A. F.) Pan Kazimierz Opol- ski, uprzanoszy w parku Pale- rowskiego na ławce nadobną dziewczynę, nmet zapalał sympa- tją. Przysiadł się więc i no to słona przemówił.

... I wiesz panna co? Jak nie tak pannie przysiadam, to mi serce z miłości pika, niczem kłapa od śmietnika!

— Czy nie przeszkadzam pa- niencę, że tu w kłapnę obok?

Paniotka jednak w dalszym ciągu zachowywała milczenie, czem niezacie zdenotowała przysiadłego adoratora na do- bre.

— Klawa rzecz niedźwie i ładną dziewczynką! rzekł pan Kazimierz. — Takie miłe od- czu do paniotki poczułem, że aż mi nozic zakręciło. Pan- na pewno no obowiazku była ca, nie?

— Motobył tak niewiasta ru- szyla rozmównicą? — krzyk- nął pan Kazimierz. — Patraco panatno, hrabimie! Garkotluk archiwówką perfomowany, a na dęła się, jak bania. Coś panna taka ważna, to niedźwie, jak ciało na brytywancy? Russ no się, kłusko jedlna. Wiecej gazu, do choroby, przecie polska je- nien tera!

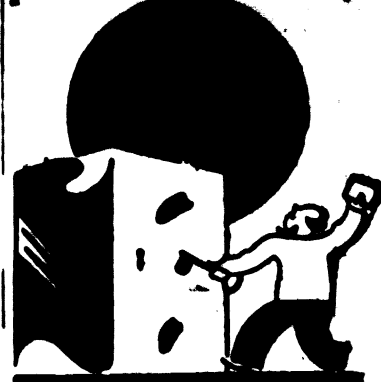
Nasładka skinęła potwierdza- jąco głową, lecz nadal milcza- ła jak sakleta.

Niestety nadobna paniotkę okazała się nieczuła na urok polskiej jesieni. Niczem dla niej były romantyczne, podół- kie liście i drzewa, czermonie- jące w blaskach zachodzą- cego słońca...

Zara się domyśliłem, że panna m obowiazku - przy- mial się pan Kazimierz. — No bo to czeha, to jak ślinki z kompotu, buzia, jak barzeczuk malorosejski i usogole takas panna dosłka, jak omlot z kon- futurą!

Przywołala przeciehażącogo polujanta i mylegitymowała natarczywego zalotnika, co po- ciągnęła za sobą sprangę w są- dzie grodzkim i myrok, skazu- jący pana Kazimierza na 30 złotych grzywny.

kluczem do fortuny jest los x horoskopy



H. LICHTENSTEIN - CZERWIŃSKA, 5 KA MARSZAŃKOWSKA 148 WARSZAWA, P.K.O. 29.324

Światowy rekord służby informacyjnej



Dodatek Nadzwoycajny! Wróg Ameryki Nr. 1 wyjdował się z roztępienia!...

przez KOWALSKINA! JONKIE NIE PRZY WRODOWYCH BOLACTWOWY

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego W siłach szulera

VII.

Punktualnie o jedenastej za- pukano do drzwi. Zauważyłem na twarzy baractwa pewne zaniepokojenie. W drzwiach ucał się portjer i poprosił mnie nadół do telefonu, mów- iąc, że zzywają mnie ze Lwo- wa. Wyzedłem z pokoju, lecz po upływie kilku minut po- wróciłem i przeprosiłem to- warzystwo, że w bardzo pilnej sprawie muszę udać się do ho- telu „Europejskiego”.

— O ile to niedługo potwa, to zastanie nas pan jeszcze przy grze — odewał się baron. — Postaram się przyjąć zpo- wrotem — odpowiedziałem, ale w maju, pomyślałem w duchu, opuszczając gościnne progi.

połączyłem się telefonicznie z mieszkaniem naczelnika. Za- stałem go w domu i mimo póź- nej godziny pojechałem do niego. Zdałem mu relację o przebiegu gry i moich spostrze- żeniach.

— Według niego zdania, pa- nie naczelniku, mamy do czy- nienia z fałszywym baronem.

— Jak pan zatem tłumaczy odpowiedź policji ryskiej?

— Czyż nie może to być pa- szport skradziony, lub fałszy- wy?

— Jest zatem jeden sposób, by dojść prawdy. Powie pan portjerowi, by jutro rano zgło- sił się do mnie. Polecę mu, aby pod jakimkolwiek pretekstem wydosłał na godzinę paszport barona i zrobimy odbitek jego fotografii. Fotografję tę posle- my bezzwłocznie do Rygi i in- nych dużych miast zagranicą, a może w ten sposób uda nam się ustalić, czy mamy do czy- nienia z prawdziwym baronem,

czy też nie. Następnego ranka byliśmy już w posiadaniu paszportu ba- rona. Po dokładnem sprawdze- niu, doszliśmy do przekonania, że paszport jest autentyczny, podejrzana wydała nam się tylko nalepiona fotografia.

Po zrobieniu odbitek wręczy- łem natychmiast portjerowi pa- szport zpowrotem, cała ta ma- nipulacja nie trwała dłużej, jak godzinę. Tegoz dnia spo- tkałem się z baronem i prze- prosiłem ich, że nie mogłem, niestety, poprzecznego wiecz- ra wrócić.

Możemy dziś wieczorem zagrać — odezwał się baron. — Niema głupich, pomyślałem sobie, głośno zaś odpowiedzia- łem.

— Przyjechał mój stryj i mam dziś zajety wieczor, ale jutro prawdopodobnie będę do dyspozycji państwa.

Odbitki fotografji zostały bezzwłocznie przesłane do Ry- gi oraz kilku większych miast zagranicznych i już po dwóch dniach otrzymaliśmy telegra- ficzną wiadomość z Rygi, że przesłana im fotografia nie jest podobizną prawdziwego baro- nu Rennekampa. Następnego dnia nadeszła wiadomość z Ber- lina, że rzekomy baron Renne- kampf figuruje w ich albumie przestępców, jako szuler i szan- tażysta i nazywa się w rzeczy-

wistości Włodzimierz Karpow, rodem z Odessy. Co się tyczy pseudo baronowej, to była to jego kochanka również Rosjan- ka, była szansonistka kabare- towa. Mając już to dane, posta- nowiłem zlikwidować sprawę i aresztować niebezpieczną par- kę.

W towarzystwie dwóch wy- wiadowców i przodownika poli- cji mundurowej udałem się wieczorem do ich apartamen- tów w hotelu. U pewniłem się przedtem, że w pokoju ich od- bywa się znów gra. Pozosta- wiliśmy wywiadowców w ku- rtarzu zapukalem do drzwi i po chwili wszedłem. Baronie- stwo przywitało mnie radośnie.

— Jest jeszcze jedno miejsce przy stole — odezwał się ba- ron.

— Niestety i dziś nie będę mógł wziąć udziału w grze, mam bowiem jeszcze bardzo dużo pracy. Zresztą panie Kar- pow — dodałem, zwracając się do pseudo barona, — poproszę pana o przerwanie gry i udanie się ze mną. Naczelnik urzędu śledczego oczekuje pana z nie- cierpliwością w sprawie nie- cierpiącej zwłoki.

Karpow zerwał się z krzesła, usiłując rzucić się na mnie, po- wstrzymałem go jednak, wy- mierzyłem w jego stronę re- wolwerem. Między graczami powstała konsternacja. Otwo-

rzyłem drzwi wejściowe i po chwili do pokoju wkroczyli wywiadowcy wraz z przodow- nikiem. Po wylegitymowaniu obecnych, zwolniam ich za wyjątkiem Jankowskiego, któ- ry jak się później okazało, był „naganiaczem” barona i spro- wadzał mu ofiary. Ten z do- brej i ogólne szanowanej ro- dziny młodzieniec, przegraw- szy swój cały majątek, dał się przez Karpowa wciągnąć do jego haniebnego procederu. On to właśnie wciągnął młodego pana O. w sidła pseudo baro- na.

Przy rewizji osobistej zna- łem przy Karpowie sfalžo- wane wekale p. O. oraz więk- szą sumę pieniędzy. Znalazłem również w jednej z szuflad kil- kanaście talij kart obandero- lowanych, lecz już poprzednio spreparowanych, „cynkowa- nych”. Był to jeszcze jeden do- wód przeciwko szulerskiej par- ce. Po jakimś czasie cała trój- ka stanęła przed sądem. Kar- pow skazany został na dwa la- ta więzienia, zaś towarzyszka jego na sześć miesięcy. Co się tyczy Jankowskiego, to sąd biorąc pod uwagę jego niena- ganą przeszłość, skazał go na trzy miesiące więzienia z za- wieszeniem kary na dwa lata.

W lutrzalnym numerze „Epidemja samobójstw”



# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Gustaw czuł, że już się dłużej nie powstrzyma. Czy chce, czy nie chce, lada sekunda padnie z jego ust słowo, którego nie zdoła dłużej dusić w sobie...

— I że krzykniesz synowi?

— To twoja matka...

Lub matce?

— To twój syn...

Gwałt, jaki sobie zadawał, aby nie wygadać się, nie powiedzieć wszystkiego co wiedział, przęcał go straszliwie. Już mu ich brakło. Chciał odejść stąd, odejść jak najszybciej.

Podał rękę synowi.

Henryk zapytał:

— Coż to, tu usiu, już idziesz?

— Muszę... wiesz dobrze, przepustka się kończy.

Słyszając jego głos, hrabina Mira nagłe odwróciła się do niego i to tak szybko, że aż zadął, lekając się, że go poznała po głosie.

— Bo co, jeżeli tak?

Ale chyba nie, bo przecież powinna go uważać za oddawaną zmarłego i, jeżeli myślała o nim, to chyba przeklinając go za to, że przez niego straciła i straciła syna. Zyskała, bo go spłodziła, a straciła, bo rozjuszyli — tem jej mąż poszedł gdzieś dziecka.

Nie wyobrażał sobie także, żeby jego głowa mogła zachować w pamięci, bo pamięta się jedynie głosy kochane, a nie zmienawione, obrazy, dźwięki, przekleństwa, po stokroć przekleństwa.

Ale znów, jeżeli zapomniała, czemu się tak nagłe odwróciła? Dlaczego przypatrywała mu się tak dziwnie? Cały drżał pod tem spojrzeniem, które jakby go przeswietlało nawyloc.

Gustaw stanął, jak skamieniały, nie mając już siły uczynić ani jednego kroku, aby oddalić się stąd. Był jakby przygwożdżony tem ciężarem na nim spojrzeniem.

Co to się stało? Dlaczego? — zapytywał sam siebie.

Co to? Czy to miłość? Czy to wyrzuty sumienia? Nie wiedział. Wszystkie uczucia poplątały mu się nagłe i nie umiał rozwiąć ich splotu.

Nigdy może jeszcze, nigdy, jak w tej chwili nie żałował tak dalece swego szaleństwa, obłądnego czynu, swej obłądnej zbrodni, które rozłą-

czyły na zawsze dwa serca, tak do siebie łąca i tak bardzo przepelnione miłością dla siebie. To on wykopał między nimi przepaść nie do przebycia... a także między nimi, a sobą...

Powtórzył:

— Muszę już iść. To wojna, rygor! Nie wolno mi się spóźnić ani o sekundę.

Sklonił się przed hrabiną i wyszedł.

Po jego wyjściu hrabina Mira zapytała Henryka:

— Ojciec musi pana bardzo kochać?

— Nie dziwnego. To on mnie wychował. Nigdy w życiu jeszcze nie rozmawialiśmy się

— A matka pańska?

— Nigdy jej nie znałem.

— Umiała?

— Nie wiem.

— Ojciec nigdy panu o niej nie mówił?

— Nigdy.

— Dlaczego?

— Nie wiem.

— Ale chyba pragnąłby pan ją poznać?

— O, tak, teraz bardziej, niż kiedykolwiek.

— Dlaczego właśnie teraz?

— Bo nagłe utrwaliła się w moim przekonaniu pewność, że moja matka żyje i że mógłbym ją ujrzeć. Myślałem, że już mnie nie opuszcza.

— Ale toż pana skłania do tych przypuszczeń?

— Pewne słowa, które wyrwało się kiedyś mojemu ojcu. Słowo, którego nie mogę powtórzyć, bo nie rozumiem jego sensu, albo przynajmniej rozumiałem nieokładnie, ale które stało się w mroki moich myśli, jakby błyskawica, w ognistym szkieletem rozpruła czarne chmury burzy.

— Wypytwał pan ojca dokładnie?

Czytajcie

Wesołe Wiadomości

cena 10 groszy

— Tak, ale odmówił mi odpowiedzi.

— A z pierwszych lat życia nie zostały panu żadne wspomnienia?

— Nie. Pamiętam tylko jedno, że wraz z ojcem wiele podróżowaliśmy i że poza ojcem, nigdy nikogo przy sobie nie widywałem.

— I nigdy nie wracaliście do Polski?

— Nie. Dopiero teraz, gdy doszły nas wieści o najjeździe na Warszawę. Pośpieszyliśmy więc tu oboj.

— Nazywa się pan, jak widzę z tablicy, Henryk Gerowicz.

— Tak jest. A ojciec mój — Gustaw Gerowicz.

— A nie wspominał niekiedy jakich nazwisk w związku z poważnymi wydarzeniami z jego przeszłości?

— Nie, nie przypominam sobie...

— I nie przypomina pan sobie także ojca w innej postaci?

— To znaczy w jakiej?

— Bez tych blizn, zniekształceń?

— Nie.

— A, jak tłumaczy je?

— Jakimś straszliwym wypadkiem.

— Gdzie mu się wydarzył? W Polsce czy zagranicą?

— Tego mi nigdy nie mówił. Ani szczegółów żadnych nie udzielał.

— Czy to było za życia pańskiego?

— Tego nie wiem. Przypuszczam, że już chyba po moim urodzeniu, ale ja go inaczej nie pamiętam.

Wypytując tak Henryka, hrabina Mira przyglądała mu się bacznie...

Odnajdywała w jego oczach pewną isierkę, która ją zastanawiała, a w rysach jego podobieństwo choć odległe, ale jednak zastanawiające — do twarzy, którą nigdy widziała, a która pozostawiła po sobie w jej duszy wspomnienia wręcz straszliwe.

A jednak nie wzbudziło to w niej nawet najmniejszego podejrzenia.

Bo i jakże to było możliwe? Czyniła w swoim czasie długie a mozolne wysiłki odnalezienia swego syna, a nie trafiła nawet na ślad po nim. Była święcie przekonana, że jej syn i jego ojciec nie żyją. Chociaż...

Dalszy ciąg jutro.

# OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Lili teraz dopiero spostrzegła, co się dzieje. Przy swym pierwszym pobycie w Warszawie, przy swym pierwszym wyruszeniu na ulicę Krolewską, po upływie niespełna pół godziny, już znalazła się nagłe w cukierni z obcym, nieznanym mężczyzną...

Wiele się nasłuchiwała o „złubnym” wpływie Warszawy, ale żeby działał, aż tak szybko, tego zupełnie nie przypuszczała.

Więc też natychmiast po oprzytomieniu i uświadomieniu sobie wytworzonej sytuacji, odpowiedziała oschle:

— Przyszanuj się panu, że wolałabym nie wiedzieć, kim pan jest. W ten sposób doszłoby bowiem do zawarcia znajomości, a tego nie pragnę i nie to mi narazić w głowie. Wystarczy mi świadomość, że pan mnie uratował od nieszczęśliwego wypadku, za co dziękuję panu w imieniu mojej matki...

— Tylko... w imieniu matki?

— Tak, bo jej więcej na moim życiu zależy, niż mnie samej. Dla mnie... gdybym nie miała matki... taki wypadek byłby tylko zbawieniem. I dziwna rzecz, że muszę nazywać zbawcą właśnie tego, który mnie od tego zbawienia uchronił.

— Mój Boże, jakże to możliwe, aby takie młode i piękne dziewczętko miało takie przeżycie i brzydkie myśli?

— Wytłumaczenie tego zajęłoby mi zbyt wiele czasu, którego nie mam. Spieszę się bardzo i gdyby nie ten pośpiech, może nie wpadłabym pod te pojazdy, nie fatygowałabym pana niepotrzebnie i nie znalazłabym się tu, co mnie, przyszanuj się szczerze, mocno krępuje... Raz jeszcze dziękuję panu w imieniu mojej matki i proszę mi pozwolić odejść.

— Prośba pani jest dla mnie rozkazem, pomimo, że wykonanie go jest dla mnie w tej chwili, aż nadto przykre. Czy wolno panią odprowadzić tam, dokąd pani zdąży?

— Mówiąc szczerze, wolałabym, aby pan tego nie robił. Proszę nie myśleć, że jestem osobą złą i niewdzięczną. Jestem, proszę mi wierzyć, istotą głęboko nieszczęśliwą i teraz naprawdę nie innego mi w głowie, jak tylko moc jaknajprędzej załatwić to, co mi jest najpilniejsze.

— Przecież ja bym panu w niczem nie przeszkodził... Ot, odprowadziłbym tylko i nie więcej...

— Oceńmam w całej pełni pańską uprzejmość i doprawdy nie mam panu niczego za złe, nawet tego, że mi pan uratował życie, ale teraz już prosiłabym o łaskawe pozostawienie mnie moim własnym losom...

— Słuszę pani... ale, czy nie mógłbym żywić nadziei na ujżenie pani jeszcze kiedykolwiek?

— Chyba przypadkiem -- odparła Lili i skłoniwszy się, wyszła, nie podając nawet ręki nieznanemu.

Poszła przed siebie, już nawet nie pytając nikogo o drogę, aby się nie narazić znów na coś niemilego.

Nie oglądała się też zupełnie za siebie i dlatego nie widziała, że ów jej zbawca, dyskretnie i w pewnej odległości, podążał za nią.

Tym razem szczęście jej sprzyjało o tyle, że po paru chwilach, już była przed domem, w którym mieszkał się magazyn, do którego zmierziała.

Weszła do niego z drżeniem serca, czując, że stawia nowy krok na drodze swego życia...

Przed odjazdem z Czestkowa Lili zamierzała w jakikolwiek sposób dać o tem znać Jasiowi.

Po chwili namysłu postanowiła jednak tego nie czynić...

Skończyła już ma być zewantu, niech będzie całkowicie.

Obawiała się nadto, aby nie była posądzona o to, że tem samem toruje mu drogę do odnalezienia jej, bo przecież musiałaby, chyba napisać, dokąd jedzie i w jakim celu.

Ale z drugiej strony — myślała sobie: — Czy można doprawdy wyjechać tak bez pożegnania? Toż to nawet nie wypada...

A jednak wolała tego uniknąć. Kto wie, jak bardzo to może rozjątrzyć krwawiące jeszcze rany ich serc?

Załatwiła to więc w ten sposób, że prosiła o pożegnanie Jasia w jej imieniu hrabinę Irenę, która była przy ich odjeździe i nawet posłała swoich ludzi do stacji kolejowej, aby pomagali Lili przy lokowaniu matki w przedziale pociągu, zatrzymującego się na malej stacyjce bardzo krótko.

Czy Irena to powie Jasiowi? — nie miała pewności, w każdym razie miała sumienie spokojne i nie naraziła się na przypuszczenie, że coś knuje wbrew woli matki Jasia, która jednak była jej teraz tak bardzo pomocna. Zwłaszcza, iż Lili nie nie wiedziała, ani się nawet domyślała, że licytacja jej domku była dziełem Ireny.

Ta zaś wszystko tak starannie przygotowała, że nawet na tych kilka dni umyślnie wysłała Jasia do miasta, gdzie trzeba było uregulować pewne powikłania podatkowe, wynikłe ze spadku po ładeuszu hr. Wilnickim, mężu Ireny. Póki bowiem przypuszczano, że Irena nie żyje, inaczej rozporządzono majątkiem, obecnie zaś działy wypadły także inaczej i z tego względu hrabinę Irenę obciążono poważnym podatkiem spadkowym. Poprosiła Jasia, aby jako prawnik to wszystko załatwił i należała na przyspieszenie, wysłała go więc właśnie w przeddzień licytacji domku Rymkiewiczów.

Ja! wrócił dwa dni po wyjeździe Lili do Warszawy. Natychmiast pobiegł przed domek Rymkiewiczów, aby jak zwykle starać się ujrzeć choćby mury, kryjące jego ukochaną. Wtem spostrzegł wiszącą jeszcze kartkę, zapowiadającą licytację. Zapalał wściekłością i pędem pobiegł do domu...

Dalszy ciąg jutro.

## W XII Tygodniu LOPP.

W roku bieżącym XII tydzień L. O. P. P. uległ blisko półrocznej zwłoce. W wyznaczonym uprzednio terminie śmierć Marszałka czarnym ki-rem żaloby okryła kraj cały, i w związku z tem wszelkie imprezy społeczno - państwowe zamarły.

Pod znakiem babiego lata powstał do życia opóźniony tydzień doroczny. Czy aby nie symbolicznie?

U nas to jak u nas. Kwota, która może cieszyć się wynikiem, dająca jednak w rezultacie - spójramy prawdzie w oczy-grosza, bo, jak to wyjaśnił w szerokiej a serdecznej rozmowie prezes Oddz. Pow. L. O. P. P. dyr. P. A. S. T. p. inż. Dura, - z członkiem naszej redakcji, lotnictwo mimo wszystko stanowi najdroższą pozycję w budżecie naszym. Koszt bowiem jednego pilota wynosił 40 tys. zł. teraz zaś, wyłączając jeszcze pewne po-

zycje, zmniejszają się o 23%. O cós zatem chodzi? I o Polaka jak na swój obywatel posiada więcej niż niedostateczną liczbę instruktorów. 2-go Kardynalnym sadaniem współczesnego lotnictwa jest obecnie rozwój konieczny szybownictwa. Złączenie z tem wyłączenie się z pracy szkolenia fachowców w tym kierunku.

### Wypadek przy pracy

Dnia 14 bm. o godz. 15.00 w fabryce Maksa Amburskiego, Michewice 43, robotnik Skorulecki Wacław, Antoniułowska 29, w czasie pracy na maszynie tak zw. "kreciniec", w chwili kiedy się nachylił celem założenia cieszarka, przez tryby maszyny schwytny został za włosy, dosięgając lekkich obrażeń skóry głowy. Pierwszej pomocy Skoruleckiemu udzielił lekarz Ubosp. Spół. dr. Abramowski.

### Uruchomienie nowej linii miejskiej

Wczoraj została uruchomiona nowa linia miejska A. Trasa: Rynek Kościuszki, Kiliń-

skiego, Pierackiego do ul. Podleśnej.

### Posiedzenie Zarządu Miejskiego

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Miejskiego. M. in. omówiono sprawę odwodnienia odcinka, znajdującego się

w pobliżu dworca oraz pomocy pieniężnej OMN. i LOPP. oraz o okazji XII Tyg. Sprawozdanie jutro

## Jak za cara

Kosini Al., mieszkaniec wsi Nowy Ostrow, gm. Soudziałowopow. sobolewski, zameldował, że dn. 14 bm. około godz. 10, kiedy przebywał na St. Rynku,

Abramowicz Julja, Słaimska 9, wręczyła mu za kupione u niego kury w miejsce monety 2 zł. monetą 5 kopiejkową.

## Sztychy pod Feniksem

Po wściekle dżdżystym dniu jesiennym (i takżej nocy), nastąpiła przesłana niedziela zimna kokietyjna.

Jesień kołbie sprawuje coraz gęstszej Ziemia w ugroźeniu. Popy uczyła się zółtem liściem, konary drzew wyciągają czarne od wiatru i głodu ramiona.

Niemal u wylotu siedzi starowina-zebrał Rzadki włos rozwany. Na smaczniejszej twarzy wyblakły warok maluje kompletną deflację inteligencji poprzez redukcję myśli. Kruczek, golonka i spaci. i królstwo Hoze.

Naras ten u prostaczkowi, niczem ów Aleksemu przypada szczęśliwa rola. Pomodlić się ma do św. Franciszka, czy Jerzego

(Franco czy Jurak), by nie gardził miłością niebieskookiej Staeski.

Pół słowa łwierz - szepcem, cała głowa protektora przechyła się na znak zgody. Transakcja zawarta.

Sanctus, nie trzeba Bezszębnego wargi, richo zajął orędownictwo D. c. n.

### W sprawie p Kaweckiego

Wobec oświadczenia firmy zaint. o sposobie załatwienia transakcji pieniężnej przez p. Kaweckiego, przywracamy temsamem rehabilitację opinii pokrzywdzonemu celem umożliwienia dalszej pracy na obecnym stanowisku.

## Kino „Apollo” „Dwie Joasie”

Duhlowana Smosarska w dwóch Joasiach: przemilej, brzydki i kokietyjny; wioślej; damy miała niestety mdłego jak na mężczyzną partnera Hrodniwicza w roli mec. Ro- stalskiego oraz rozboisanie gra- nego safandulę (Znicza).

Ina Benita słaba. Całość bujda z Chrzaniem. Ale jeśli kto ma po uszy negusów i nygusów, czarnych z czystości i brudu koczul, Klajped i klajped i in- nych klap, niechaj pośpieży do „wajnsztatarni” przy ul. Sienkiewicza. Lucy.

### Kino Popularne

Wesołość, humor, romantyzm, śmiech dreszcz JEAN HARTLOW w filmie



W pozostałej roli główni: LONE BARYMORE, FRANCHET TONE, LEWIS STONE. Nadprogram: 1. Tygodnik P.A.T. 2. Dodatek polski. 3. Kreskówka. Początek 5, 8 i 10

## Napad bandycki

Dn. 14 bm. o g. 14.45, miesz- szk. wsi Półjanowice, gm. Brzostowice-Małe, pow. gro- dzieńskiego, Abram Liwetos zameldował na post. P.P. w Krynkach, iż tegoż dnia o g. 9.40 na tegoż Lewitana, jadą- cego furmanką na drodze po- między wsią Dolbianko. a Koń- czany, gm. Brzostowice-Małe, napadł nieznanemu mu osobnik, który uderzył go kilka razy szab- lą, a w też długim bagnietem po twarzy i głowie, żądając wydania pieniędzy. Napadnięty Lewitan wydołwał z kieszeni straszak i strzelił do napastni- ka, który nie nie zrabowawszy, rbięgił w pole.

### Pamiętajcie

ze naturalny macedoński kwas chlebowy

jest niedosięgnięty w smaku Ostrzegać się naśladownictw.

## Dr. Neumark

Choroby wen. skórne i moczoł. Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 w. Białystok, ul. Kilińskiego 9. Telefon Nr. 6-06.

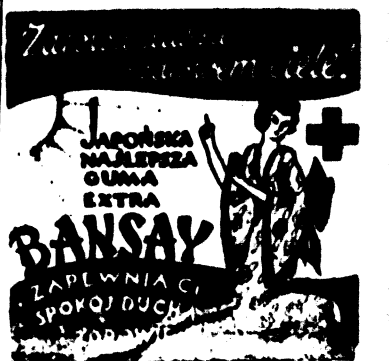
Dr. med. A. ADAMOWICZ WENERYCZNE NIEMOC, SKÓRNE, Białystok, M. Piłsudskiego 17. Tel. 6-40. Od 9-2 i 4-7.

## Dr. G. Finkelsztejn

choroby wewnętrzne (serce i przemiana materji) POWROCIŁ Białystok, Piłsudskiego 1, tel. 14-01

### DOKĄD PÓJDIEMY? Kina białostockie

- Kino „Apollo” Dwie Joasie -
- Kino „Modern” - Bengali -
- Kino „Świat” Człowiek o stu maskach
- Kino „Polonia” Viva Villa



Radjoodbiorniki najwyższej jakości

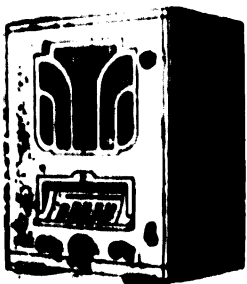
# PHILIPS

modele na rok 1936  
typy 522A, 947A i 44A

autoryzowana sprzedaż

## L. MOWSZOWSKI

BIAŁYSTOK, ul. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO 22. tel. 2 14



Demonstracje na żądanie.

Dogodne warunki.

Redakcja i Admin. stracja: Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milim. w tekście - 1 zł., za tekstem - 0,60 gr. Układ 5-szpaltowy. Cena prenumeraty: 3 zł. miesięcznie. Za każdy Nr. dowodów y 10 gr. Drukarnia Feniks, R-k Kościuszki 29

Wydawca Jan Pabjan

Redaktor Piotr Lucjan Śluzki